

REPTYLIANIE I AQUAFARIANIE

Sezon 11, odcinek 08

10 lipca 2018 r.

DW: David Wilcock

ES: Emery Smith

DW: Witamy ponownie w "Kosmicznym ujawnieniu". Nazywam się David Wilcock, jestem gospodarzem programu i jest ze mną Emery Smith, który opowie o swoich pozaziemskich współpracownikach.

Emery, witamy ponownie.

ES: Dzięki, Dave.



DW: Jeśli o mnie chodzi, to jeden z najbardziej fascynujących tematów twojego świadectwa, ponieważ martwy okaz to jedno. Ale, jak powiedziałaś wcześniej, nie wiedziałaś, czy to naprawdę była istota pozaziemska czy nie, prawda?

ES: Nie, nie miałem pojęcia.

DW: Co może być przykładem sytuacji, w której WIEDZIAŁEŚ, że to było coś pozaziemskiego? Czy były przypadki, w których było pewne, że nie była to istota zmodyfikowana genetycznie?

ES: Tak, po kilku latach spędzonych w projektach twój poziom uprawnień wzrasta, a ty jesteś informowany o różnych scenariuszach i różnych typach istot pozaziemskich, o których mówią, że są istotami pozaziemskimi lub istotami o innym niż ziemskie pochodzeniu, a także uzyskujesz dostęp do najbardziej zdumiewających bibliotek encyklopedycznych które tam mają – to wszystko jest na głównych serwerach – można wtedy naprawdę zrozumieć, że jesteśmy tylko małą, małą częścią tak szerokiego i ogromnego wachlarza innych istot, które są powszechne we Wszechświecie i multiwersum.

DW: Jeśli moglibyśmy wystartować statkiem i zacząć podróżować do innych systemów gwiazdnych, to jak łatwo byłoby znaleźć zamieszkane planety z inteligentnym życiem? Czy często to się zdarza? Czy może pół na pół? Czy jest tak w większości przypadków albo prawie zawsze, że dany układ słoneczny będzie posiadał jakieś swoje inteligentne istoty?

ES: Najlepiej ująłbym to tak: Jeśli wskoczyłbyś do oceanu, to ile różnych gatunków znalazłbyś w jednym oceanie?

Jest ogromnie dużo istot, jest ich tam niewyobrażalnie dużo różnych ras.

DW: Zatem można powiedzieć, że prawie każdy system gwiazdny do którego się udamy, o ile nie istnieją tam bardzo trudne warunki, będzie miał istoty, które wybudowały tam swoje sklepy i mają cywilizację?

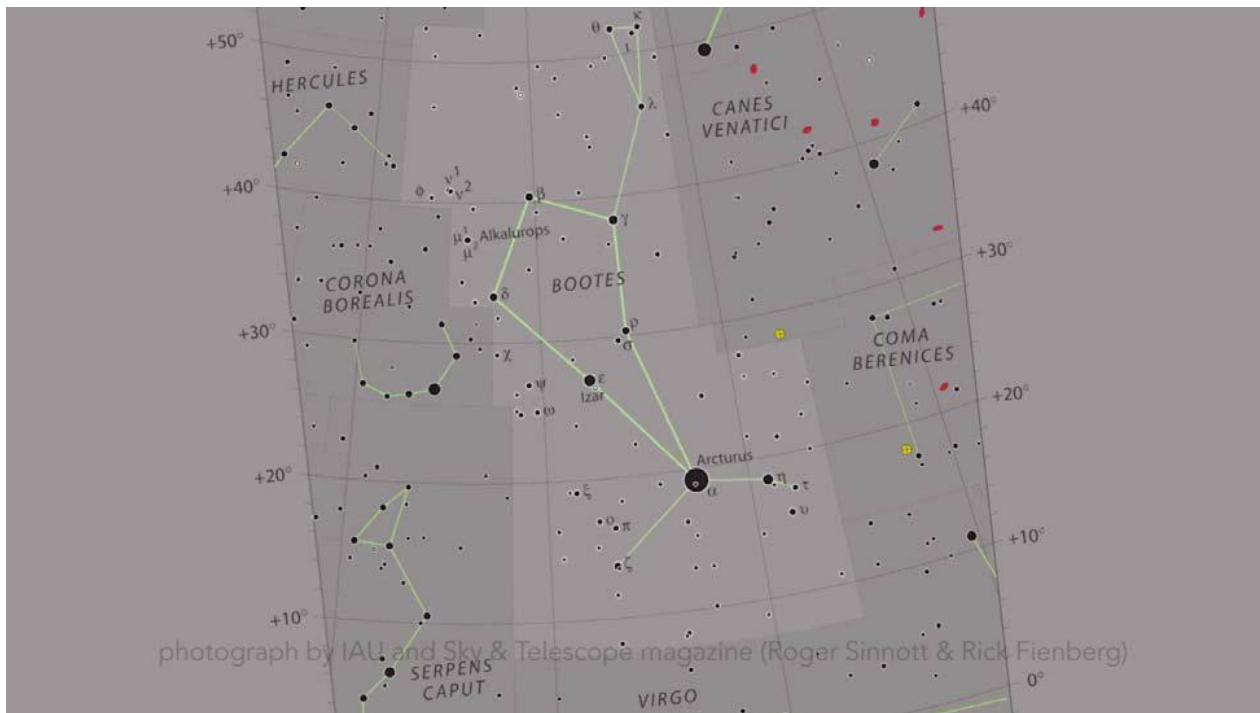
ES: Dokładnie. Ludzie nie rozumieją także tego, że istoty nie potrzebują planety do przetrwania.

Opanowali już tworzenie własnych planet i własnych stacji kosmicznych, na których mogą żyć.

Istnieją istoty, które nigdy nie dotknęły żadnej planety, ale podróżują, oczywiście dlatego, że ich własne jednostki, które mają setki mil średnicy, mogą odtworzyć warunki życia takie jak na planecie, jak w oceanie, jak na wyspie albo warunki do uprawy żywności.

DW: Kiedy rozmawialiśmy wcześniej o twoich pozaziemskich współpracownikach to wspomniłeś o prawdopodobnie bardziej życzliwej rasie Reptylian. Mówiłeś, że znajdują się w gwiazdozbiornie Wolarza. Czy moglibyśmy porozmawiać o tym szerzej? Na przykład, gdybyśmy udali się do ich systemu gwiazdowego, to co byśmy zobaczyli?

ES: Po pierwsze, w tej okolicy jest duży ruch, ponieważ jest wiele ras, które żyją w tym sektorze przestrzeni.



Ale to, o czym mówiłem wygląda jak Gwiazda Śmierci. Jest stworzona przez człowieka, mają statki na tych stacjach kosmicznych, które wyglądają jak meteoryty.





Niektóre z nich mogą mieć długość do 30 mil (50 km).

Mogą być również tak małe jak samochód dostawczy.

Jest tam wiele rodzin. Wychowują na tych stacjach swoje dzieci. Tam zdobywają wykształcenie. Kończą studia po kilku latach życia, zaledwie w ciągu dwóch lub trzech lat i mają wyższe IQ niż my.

Mają też szybsze tempo gojenia się ran niż my. Próbujemy zbadać to tempo gojenia się u Reptylian.

Może widzieliście na mojej stronie zdjęcia, na których pobieram krew od aligatorów.



To miało bezpośredni związek z tym, co robiliśmy: Dlaczego aligator z [bagien] Everglades może przetrwać z ogromną raną po tym, jak inny aligator oderwał mu nogę? A potem w ciągu zaledwie kilku tygodni, nie tylko to się dobrze zagoiło, ale i czasem noga mu odrasta.

Tak więc niektóre z projektów, nad którymi pracowałem, dotyczyły właśnie tego: próby odtworzenia czynników leczniczych z genetycznego DNA tych Reptylian.

DW: Myślę, że to bardzo interesujące, historia Indii w Mahabharacie i Wedach przedstawia rasę Rakszasów, która wydaje się być złą rasą Reptylian, ale także dobroczynną reptyliańską rasą Nagów, którym ostatecznie postawiono świątynie.

ES: Racja.

DW: Faktycznie widać wiele kamiennych inskrypcji przedstawiających z wyglądu ludzi, jednak mających gadzi kształt węża od pasa w dół.



Myślisz, że te dobrotliwe reptyliańskie istoty pozaziemskie (ET), o których mówiłeś, mogły tam być w tych czasach cywilizacji indyjskiej, kiedy te teksty zostały napisane?

ES: Tak, wierzę w to na 100%. Znam wszystkie teksty, o których mówisz. Wiem o posągach, o których mówisz. Wiem o amuletach, które z nich robili i o niektórych rzeźbach.

Więc zgadzam się, że ci Reptylianie, z którymi jestem związany, których znam, są tacy... trochę bardziej ulegli, postacie typu ludzkich hybryd, byli postrzegani jako bogowie.

DW: To interesujące, ponieważ Pete Peterson powiedział, że istniała także rasa dobroczynnych Reptylian. Powiedział, że byli bardzo zainteresowani naszym rozwojem religijnym, naszym rozwojem duchowym, że byli bardzo mądrzy, bardzo zaawansowani i naprawdę wydawało się, że chcą, abyśmy stali się etyczni i nauczyli się dogadywać ze sobą.

ES: Tak, mogę się z tym zgodzić. Oni mają w sobie religijność, której nie znam. Są w tym bardzo silni, noszą amulety i biżuterię, które pokazują wiarę w ten system.

Mogą też czasem nosić specjalne elementy ubioru w pewne święta np. szalik lub wstążkę na ramieniu.

Te rzeczy sławią religię, o której mówisz, a która jest jednością wszystkich i jednego, wg ich wierzeń.

Wierzą także, że wprowadzicie sami mają inne genetyczne DNA, to każdy z nas MA ich DNA.

Wierzą w system, w którym byli pierwszymi w Układzie Słonecznym i Wszechświecie, który ich stworzył. Dalej przez miliardy lat, inne grupy z ich linii genetycznej mieszały się i to właśnie stąd pochodzimy.

Dlatego czasami w społecznościach medycznych można spotkać ludzi mówiących: "Cóż, mamy gadzią część mózgu, bo jesteśmy spokrewnieni z iguaną czy czymś takim".

To bardzo zabawne, że to wszystko pojawia się w pytaniach które zadajesz, ponieważ wierzę, że istnieje korelacja między nami a tą rasą i być może mamy w sobie do pewnego stopnia trochę tego DNA.

DW: Jestem ciekaw czy kiedykolwiek słyszałeś o tej życzliwej rasie reptyliańskiej mówiącej o Draco i innych, bardzo wrogo nastawionych rodzajach Reptylian, którym najwyraźniej wszyscy się sprzeciwiali.

Draco wydawali się grupą, która próbuje najechać i podbić wszystkie cywilizacje na swojej drodze.

ES: Nigdy nie słyszałem, żeby o tym mówili. Nigdy nie widziałem żadnych danych, które by to potwierdzały.

Mają swoje własne przekonania na temat tego, skąd się wzięli w kontekście pierwotnych Reptylian, którzy jak wierzę, prawdopodobnie mogli pochodzić z linii bardziej w stylu Draco, złego typu Reptylian, o których ludzie mówią.

Ale szczerze mówiąc nie mogę tego powiedzieć na pewno, tylko spekuluję.

DW: To ciekawe, ponieważ Pete Peterson powiedział, że istniała reptyliańska diaspora.

Z diasporą mamy do czynienia, gdy jedna nastawiona duchowo grupa odrywa się od innej, którą uważa za taką, co zesłała na złą drogę.

Pete powiedział, że ci dobrotliwi Reptylianie, o których mówił, utworzyli w przeszłości diasporę w negatywnej grupie Reptylian.

ES: Bardzo interesujące.

DW: Być może fakt, że mogli tworzyć hybrydy z ludźmi oznacza, że może byli także bardziej współczujący wobec nas.

ES: Racja. Tak, wierzę, że pochodzenie przenosi się przez DNA.

DW: Tak, bardzo interesujące.

Wróćmy teraz do innych istot pozaziemskich, które były twoimi współpracownikami, ponieważ jest to główny temat tego odcinka.

Czy mógłbyś podać przykład rasy, o której jeszcze nie rozmawialiśmy, a o której mógłbyś teraz nam opowiedzieć?

ES: Tak, mogę omówić kilka ras. Myślę, że może powinienem powiedzieć o rasach pochodzących z planet o bardziej płynnym środowisku.

Wszyscy myślą, że obce istoty przebywają tylko ziemsko-powietrznej atmosferze 3D, a tak nie jest.

Są istoty, które muszą żyć w wodzie lub pochodzą z wodnej planety. Jest typ, który pochodzi z systemu Plejad i nazywamy ich Aquafarianami – niektórzy z nich są pierwszymi istotami pozaziemskimi żyjącymi w wodzie. Nie jest to w ich przypadku konieczne, ale ich planeta składa się w 98% z wody.



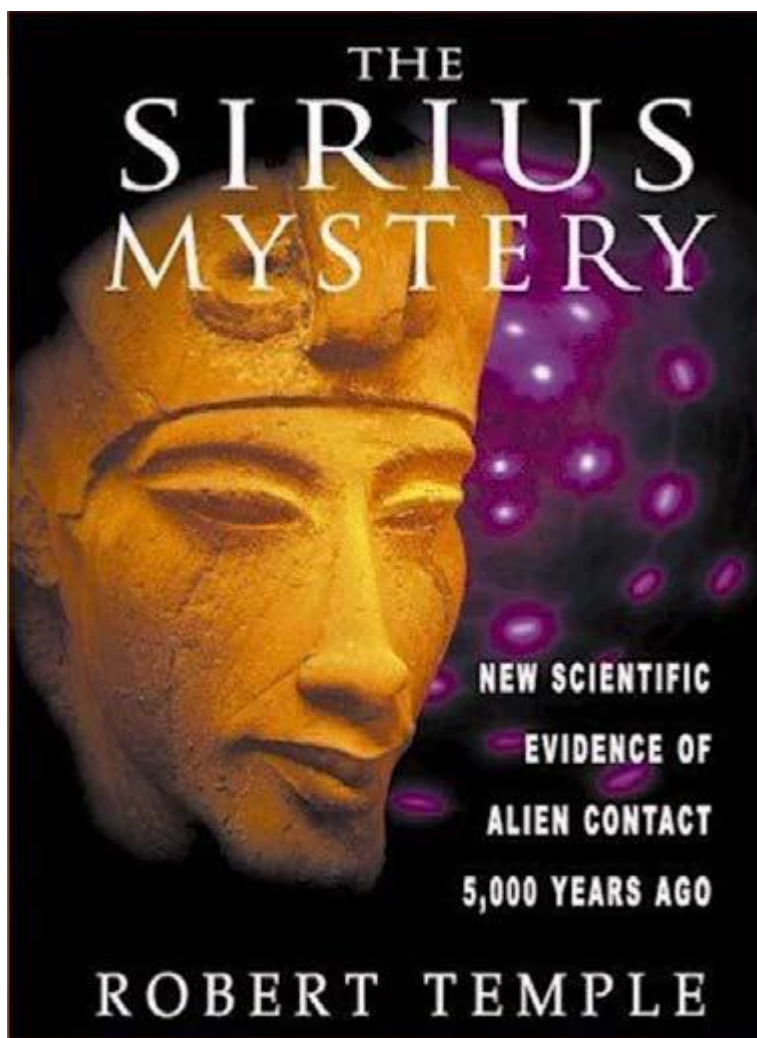
Oni rzeczywiście pracują w wodzie, tam czują się dobrze.

DW: Powiedziałaś, że pochodzą z Syriusza?

ES: Nie, z systemu Plejad.

Istoty pozaziemskie typu Aquafarianie, nazywają je tak na podstawie moich doświadczeń.

DW: To bardzo interesujące, ponieważ ma to związek z książką Roberta Temple'a pt. "Tajemnica Syriusza"...



...badał on w niej pewne afrykańskie plemię, które pochodzi z Mali i które miało kontakt z rasą Aquafarian - użyję twojego określenia - nazywali ją Nommo.

Uzyskali od nich bardzo precyzyjne informacje o tym, że Syriusz ma małą gwiazdę towarzyszącą zwaną Syriusz B. Mieli informacje o planetach wokół niej i dużo bardzo specyficznych informacji.

Oni wyraźnie... Ich podania wyraźnie opisują ich jako wodno-humanoidalne istoty. Więc to jest naprawdę interesujący, nowy obszar dociekań.

ES: Muszę to skomentować. Wiesz, na pewno wiele z naszych centrów i pomieszczeń operacyjnych w bazach jest całkowicie wypełnionych słoną lub słodką wodą...

DW: Naprawdę?

ES: ...tylko do tego typu zastosowań.

DW: Czyli właściwie przeprowadzałybyś autopsję w samodzielnym skafandrze [nurkowym] w wodzie?

ES: Tak. Pod wodą i mocno obciążony magnezami, które utrzymują nas na ziemi.

Mamy tam zrównoważone [do oddychania] powietrze podawane przez te same rurki, których używam nad ziemią.

DW: Brzmi jakby to było wyczerpujące, jakbyś musiał to pokonywać...

ES: Tak jest, z jakiegoś powodu jest to bardzo obciążające dla organizmu. Nie wiem, czy to tylko z powodu przebywania pod wodą. To jest jakby po prostu jeszcze obciążające psychicznie. Energia czy coś w tym rodzaju z tej wody.

To jest trochę jak nurkowanie, wtedy można się szybko zmęczyć.

Wydaje się, że z jakiegoś powodu więcej tlenu zużywasz pod wodą, gdy robimy te gigantyczne autopsje, a także przy doglądaniu statku.

Niektóre statki muszą pozostawać w specjalnej wodzie z rozpuszczoną solą, aby pozostać w dobrej formie. Gdy zostaną z niej wyjęte, nie mogą utrzymać swojego kształtu.

DW: Czy to by oznaczało, że mogą przenosić się z jednego oceanu do drugiego tylko przez portale i nie latają przez przestrzeń?

ES: Mogą latać w przestrzeni, ponieważ mają wokół siebie własne pole grawitacyjne, które obejmuje wodę.

DW: To dziwaczne. Porozmawiajmy o tych plejadiańskich Aquafarianach, których widziałeś. Chciałbym zacząć od opisu ich wyglądu.

ES: Jest wiele rodzajów wodnych istot pozaziemskich. Są takie, które wyglądają jak manaty, są takie, które wyglądają jak delfiny, a są nawet takie, które od pasa w dół mają kształt jakby łuskowaty i mają płetwy na zewnętrznych krawędziach ciała.

Ale od klatki piersiowej w górę wyglądają całkiem ludzko.

DW: Żeby to było jasne, to są pozaziemscy żywi współpracownicy, których widzicie w tych bazach, prawda?

ES: Tak.

Myślę, że być może stąd wzięły się syreny, to mitologiczne tło historii żeglarzy obserwujących te istoty, być może mogły one mieć bazę tutaj na planecie.

Jest wiele miast, które ludzie odkrywają pod powierzchnią, ale Klika (Cabal) nie pozwala, aby te informacje się wydostały. Są pod powierzchnią nie dlatego, że zostały zalane, tak naprawdę te miasta tam właśnie były, pod oceanem.

To też dowodzi faktu, że te istoty żyły tutaj, a nawet w pewnym momencie ich cywilizacja rozkwitła.

Wiem, że wiesz dużo o historii syren i niektórych istot pozaziemskich w Azji.

Chyba nazywają się... jaka to nazwa?

DW: Kappa, w Japonii.

ES: Racja. Dokładnie.

DW: Tak, porozmawiajmy o tym przez chwilę. To jest bardzo interesująca rzecz, te badania poznałem po części dzięki temu, że na studiach miałem japońską dziewczynę.

Byłem już wtedy bardzo zainteresowany istotami pozaziemskimi, kiedy byliśmy w związku na ostatnim roku.

Dowiedziałem się więc z pierwszej ręki, że nie można pozwolić swoim dzieciom przebywać w pobliżu zbiorników wodnych, uznali to za absolutny fakt.

ES: O, tak, tak, tak.

DW: I do dziś mają znaki ostrzegawcze w pobliżu wody...



...ostrzeżenie przed Kappa, która jest... legendy mówią, że jest reptyliańską istotą wodną.



Wychodzi z wody, łapie dzieci i wciąga je do wody.

Więc te istoty mogły mówić w swoim ojczystym języku japońskim. Robiły sobie żarty, które często były bardzo niestosowne i niegrzeczne, wydawały ordynarne odgłosy i wykonywały ordynarne gesty, były bardzo sarkastyczne i aroganckie.

ES: Interesujące.

DW: Myślisz, że te Kappy mogą być prawdziwymi istotami pozaziemskimi, które w jakiś sposób się tu dostały?

ES: Wierzę, że istnieje pewien rodzaj powiązania z wieloma z tych różnych historii.

Wydaje mi się, że potomkowie Aquafarian są różni, jeśli chodzi o genetykę i DNA. Tak jak my mamy tu wiele różnych typów ludzkich i przez miliony, miliony lat, rozprzestrzeniliśmy się po całym Wszechświecie, to samo stało się z wodnymi ludźmi.

Występują oni w różnych formach, o których mówiłem.

DW: Zatem w twoich projektach termin "Aquafarianin" byłby terminem zbiorczym, który mógłby odnosić się do wielu różnych typów?

ES: Dokładnie tak. Jest to wielorasowość o fenotypie istoty wodnej.

DW: Czy widziałeś jakieś, które miały kubek na czubku głowy jak Kappa?

ES: Nie, właściwie to nie.

Nie widziałem tego, ale jakoś są w stanie oddychać tlenem z powietrza, a także oddychać tlenem w wodzie.

Jak widać na filmach niektóre mają skrzela na plecach i szyjach.

Są wielofazowe, mogą wyjść z wody i oddychać powietrzem przez usta.

Operowaliśmy niektóre z nich, mają pęcherze powietrzne i różne rodzaje płuc – bardzo interesujące do obejrzenia: cztery zestawy płuc w istocie, która może filtrować [powietrze] tak, jak można to zobaczyć u rekinów albo poprzez skrzela jak u wielu współczesnych ryb, które występują na naszej planecie.

DW: Powiedziałaś, że niektóre z tych istot mają głowę podobną do delfina?

ES: Tak. Żeby opisać to bardziej szczegółowo, gdybyś zobaczył delfina z dwiema rękami, dwiema nogami, stojącego pionowo z wyróżniającym się bardzo cylindrycznym ciałem, jednak z niezbyt dużą płetwą na plecach.



Mają małe błoniaste stopy, ale mają też ręce, które mają dwa różne paliczki, no wiesz, dwa palce.

Głowa nie wygląda jak u delfina butlonosego czy coś podobnego, ale mają **BARDZO DUŻE** usta, które rzeczywiście trochę się wysuwają - nieco jak w paszczy - ale nie tak, jak można to zobaczyć u naszych współczesnych delfinów i morświnów.

Ale usta sięgają aż do boków twarzy.

DW: To mógłby być trochę niepokojący widok.

ES: Tak, trochę, ale nigdy nie otwierają tych ust, nigdy ich nie widzisz. Mają wargi jak ryby graniki.

Trochę zabawnie wyglądają. Bez urazy, chłopaki [Emery patrzy w górę], ale wyglądają trochę komicznie, jak postaci z kreskówek.

Komunikują się tylko poprzez fale telepatyczne i wibracje. Można usłyszeć te dźwięki - takie same dźwięki, jakie wydają wieloryby, prawdopodobnie słyszysz je na swoich płytach do medytacji.

DW: W przypadku delfina oczy są jakby po obu stronach głowy.

Więc jak oczy są umieszczone na ich twarzach?

ES: Wyobraź sobie bardzo okrągłą, bulwiastą głowę jak żarówka. Te oczy są z boków głowy, mimo to mają wspaniały wzrok. Nadal są wysunięte do przodu bardziej niż u naszych delfinów albo wielorybów, gdzie są zupełnie jak u ryby młota – daleko od siebie.

Są to więc oczy patrzące do przodu.

DW: Czy mają jakieś uszy?

ES: Tylko szczeliny, otwory, ale bez płatków usznych czy czegoś w tym rodzaju.

Mają bardzo małe płetwy na plecach, nie tak duże jak płetwy, które można zobaczyć u współczesnego delfina albo rekina – może tylko 3-4 cale (8-10 cm) z tych małych płetw schodzi w dół ich grzbietu; pięć lub sześć z nich znajduje się na środku pleców.

DW: Wspomniałeś, że ich całe ciało jest jak wielki cylinder.

ES: Jest bardzo cylindryczne.

DW: Czy mają one tylko małe, wąskie nogi?

ES: Tak. Mają bardzo szczupłe nogi z wielkimi grubymi stopami, palce u stóp mają błony pławne.

Mają błony po bokach ciała jak inni Aquafarianie, moim zdaniem jest to cecha Aquafarian, cienka błona wzdłuż ich ramion i ich ciała. Czasami widać to na głowach innych istot np. tych podobnych do manatów.

Jest tam coś takiego jak płetwa mątwy, która sięga w dół aż do stóp.

DW: Jeśli chodzi o ramiona... typowy delfin ma oczywiście tylko płetwy, ale jednak kiedy spojrzeć na szkielet wewnątrz płetwy, to wygląda on jak ręka.

ES: Tak jest. I mają kość ramienną. Mają te same kości, co my.

Zamiast szkieletu walenia widać tylko to – gołą rękę, to znaczy można to zobaczyć.

Walenie, jeśli spojrzeć na ich strukturę, ich grzbiet, mają nawet małe kości nóg w swoim ciele, które jakoś przez miliony lat zagłębiły się do wewnątrz.

Ale są to pełne szkielety rąk i nóg, takie jak my je mamy.

DW: Jeśli nogi są szczupłe, to jak wyglądają ręce? Czy mają dłuższe ręce?

ES: Tak, są dłuższe niż nogi, zdecydowanie.

Nie są najszybszymi biegaczami na świecie.

DW: Cha, cha, znowu to brzmi tak, jakby istniała humanizująca inteligencja, która w różnych rodzajach życia sprawia, że będzie ono miało przeciwstawne kciuki, ręce i...

ES: Tak.

DW: I to jest świadome.

ES: Wierzę, że we wszechświecie istnieje świadoma energia, która z biegiem czasu wpływa na planety w całym Wszechświecie, a może i multiwersum, gdzie istnieje ten sam pięciogwiazdkowy program.

Myślę, że jest to jakiś program.

DW: Racja. Czy mógłbyś... Czy masz jakieś informacje skąd przybyły delfiny? Czy kiedykolwiek pracowałeś z nimi bezpośrednio, jeden na jednego?

ES: Tylko pośrednio z nimi pracowałem. To znaczy, że tylko ich widziałem i nigdy nie byłem w stanie z nimi się porozumieć, ponieważ jest to bardzo specyficzny język i trzeba mieć specjalne urządzenie, które interpretuje częstotliwości ich świergotów, ich świergotania.

DW: Naprawdę?

ES: To jest coś w rodzaju alfabetu Morse'a, ale bardzo, bardzo szybkiego.

Może być kilkadziesiąt takich ćwierknień w ciągu sekundy, ale nie mamy mózgu ani słuchu, żeby to złapać, jest to takie szybkie.

I to jest, wiesz, cała rozmowa, którą moglibyśmy odbyć... Jeden z naszych odcinków długości 30 minut, im zajęłoby 5 minut.

DW: Czy oni czują, że rozmowa z nami jest naprawdę wolna? Czy jest to dla nich nudne?

ES: Tak, tak, i mają... mózg trzykrotnie większy od naszego.

Są bardzo świadomi. Szkoda mi delfinów i wielorybów tutaj, powinniśmy ich traktować tak, jak traktujemy istoty pozaziemskie.

To, że nie możemy się z nimi porozumieć nie oznacza, że nie są świadomi lub są głupi.

Może to my jesteście ignorantami.

DW: Nie masz żadnych informacji o tym, skąd pochodzą?

ES: Z sekcji Plejad i Syriusza.

Aquafarianie zaczęli w Plejadach, a potem migrowali, o ile wiem, do obszaru Syriusza. Nie wiem, gdzie dokładnie, ale przekazuję ci to, co wyczytałem z historii w tej bibliotece.

Naturalnie zafascynowały mnie delfiny i wieloryby, mam z nimi naprawdę dobry kontakt.

Robiłem wiele zdjęć podwodnych i mam wielką więź z tymi rybami i ssakami.

DW: Czy moglibyśmy teraz przejść do tematu manatów, o których wspomniałeś?

Opowiedz nam dokładniej jak wyglądają. Zaczniemy od twarzy, wiemy jak wygląda twarz manata.

ES: Tak, wygląda jak...

DW: ...coś jak mors, ale bez kłów.

ES: Tak, trochę tak wygląda.

Kiedyś robiłem kawały z moim kochanym Beowulfem, moim psem, który niedawno odszedł.



Miał taki pysk... to francuski mastiff, wiesz.

DW: Tak.

ES: To Dogue de Bordeaux, ale jest bardzo ludzki, bardziej krępy, ale... jak manat ma ten wielki pysk z wąsami.

Jest bardziej skurczony, a oczy są czarne jak smoła i są bardzo blisko siebie.



Wyglądają na bardzo otyłe.

Mają małe ręce, których tak naprawdę nie używają, coś jak T-Rex [*Tyranozaur, rodzaj dinozaura - przyp. tłum.*]

I to jest naprawdę zabawne, są bardzo komiczne.

DW: Mówisz, że wyglądają na otyłych, czy mają takie wałki, jakie widzimy na osobach z dużą nadwagą?

ES: Mają wałki i są bardzo silnymi istotami. Mają też te krótkie, przysadziste nogi, może 24 cale (ok. 60 cm) od kolan do miejsca, gdzie zaczyna się ciało.

Ale są bardzo wysocy, wielcy. Prawdę mówiąc, przewyższali mnie co najmniej o dwie stopy (60 cm).

Mieli osobowość bardzo starego naukowca, "wiedzą wszystko".

Oni mają to coś... Ich główną dziedziną jest historia o tym, jak doszli do stanu "oświeconych Aquafarian". Konkurują z delfinami i... to bardzo zabawna rzecz - [zachowują się] jak mój pies, on wie wszystko.

Czuję się naprawdę skromnie, oni potrafią mówić. Mają struny głosowe, ale nie ćwierkają. Nie wydobywają tego rodzaju dźwięków... jak delfiny i inni Aquafarianie, rzeczywiście potrafią mówić.

Mówią bardzo głębokim tonem, głębokim głosem niepodobnym do żadnego człowieka, jakiego kiedykolwiek słyszałeś. Chciałbym móc to odtworzyć, ale nie potrafię.

DW: Tylko kilka podstawowych cech, jaki na przykład byłby ich kolor? Jaki byłby kolor ich skóry?

ES: Podobnie jak u manatów na naszej planecie. Mają kolor matowoszary, ale nie tak zniszczony przez pogodę, jak to widać u naszych egzemplarzy.

Pracowałem na wielu manatach. Uzyskałem ich komórki macierzyste na Florydzie, gdzie zostały zabite przez łodzie ze śrubami napędowymi.

Mają bardzo... bardziej gładką skórę, która ma połysk, jest niebiesko-szara.

Mają wibrysy (włosy czuciowe) po bokach twarzy, coś w rodzaju małego wąsika.

DW: Powiedziałaś, że z ich ciał wyrastają małe ręce. Czy mają palce i kciuki jak my?

ES: Tak, mają cztery palce i bardzo mały kciuk, którego prawie nie widać - to tylko koniuszek.

Mogą ich używać, ale nigdy nie widziałem, żeby coś trzymali albo chwyтали, ale są bardzo zwinni. Potrafią się przemieszczać, są bardzo grubi i masywni.

Bardzo dobrze się komunikują, można usłyszeć głęboki głos za rogiem i wiadomo, że to jeden z owych Aquafarian z tego systemu.

DW: A czy wiesz skąd pochodzą?

ES: Oni też są z systemu Plejad.

DW: Czy oni noszą jakieś ubrania?

ES: Tak, mają na sobie kombinezony, które są formowane na nich przez specjalne urządzenie.

Nie zapominaj, że mogą być w wodzie lub poza nią.

Potrafia wstrzymać oddech na bardzo długi czas, ale nie oddychają pod wodą jak inne istoty.

Na pewno potrafią pracować pod wodą ponad godzinę. Pamiętam jak kilku z nich obserwowałem w jednej z wodnych sal operacyjnych, leczyli jednego ze swoich na coś. Nie pamiętam dokładnie jaka historia się za tym kryła, ale pamiętam, że podziwiałem ich pracujących swoimi małymi palcami nad tą istotą pod wodą. To było naprawdę urocze.

Ja po prostu nie miałem możliwości wejść w bezpośredni kontakt z nimi twarzą w twarz, jak ty i ja. Byłem tylko pośrednio w programach, w których ich widziałem i ludzie mi o nich opowiadali.

DW: Ok, ostatnie pytanie, bo kończy nam się czas. Wspomniałeś, że doznałeś czegoś w rodzaju telepatycznego, duchowego uniesienia pochodzącego od niektórych z tych istot pozaziemskich.

A ci, o których mówiłeś, że używają mowy, nie porozumiewają się telepatycznie. Czy podobnie odczuwasz jakiś rodzaj duchowej błogości przebywając w pobliżu istot-manatów?

ES: Tak, jest w nich coś takiego. Potrafią wydobywać z siebie rezonujący dźwięk, którego ludzie nie słyszą, ale mogą to poczuć. To jest naprawdę piękne uczucie.

Przypomina mi to sytuację, kiedy słyszę dobrą piosenkę i zaczynam, no wiesz, zaczynam ją czuć. Coś podobnego czuję, kiedy oni są w pobliżu. To takie niskotonowe dudnienie wewnątrz ciebie.

Można to odczuć z bardzo dużej odległości od nich. Byli co najmniej 30, może 40 stóp (9-12 m) ode mnie, a ja byłem poza zbiornikiem.

Oni są tam i wytwarzają taką energię. To jest tylko energia, oni nie tańczą, ale odczuwasz to jak muzykę. To jest jak jakaś harmonia, to naprawdę piękne.

DW: To już cały czas jaki mamy w tym odcinku. To jest bardzo fascynujące i mam nadzieję, że uda nam się znów spotkać te istoty.

Myślisz, że tak się stanie?

ES: Wiem, że to się stanie.

DW: To byłoby niesamowite. Chciałbym podziękować za oglądanie, to jest "Kosmiczne ujawnienie" z naszym specjalnym gościem Emery Smithem.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.